

„To czyńcie na Moją pamiątkę” – pamięć o Jezusie jest pierwszym krokiem przy podejmowaniu tajemnicy Eucharystii. Czy pamiętam o Nim w czasie Mszy Świętej?

Czy jestem w kościele z samym sobą, czy z żywym Jezusem?

Czy pamiętam o Nim, przyjmując Komunię Świętą, czy śpię albo myślę o swoich sprawach?

Tajemnica Eucharystii należy do czterech największych tajemnic wiary, które spa-

dły z nieba, jak objawienie: tajemnica Trójcy Przenajświętszej, tajemnica Wcielenia - Bóg stał się Człowiekiem, tajemnica Eucharystii, tajemnica widzenia Boga twarzą w twarz po naszej śmierci.

Zbliżając się do tajemnicy Eucharystii, zbliżamy się do jednej z tajemnic, których nie tylko że nie możemy pojąć, ale rozum ludzki nie mógłby ich sobie nawet wymyślić.

Wobec Komunii Świętej jesteśmy wciąż małymi dziećmi, które śpiewają: „Ani ziemia, ani morze pojąć, co to Bóg, nie może”.

ks. Jan Twardowski

Na czytanie – to studnia wiedzy
Na to by być wesołym – to droga szczęścia

Na to by marzyć – to dotknięcie gwiazd

Na to by kochać i być kochanym – to przywilej bogów

Na to by się rozejrzeć – dzień jest zbyt krótki by być zapatrzonej jedynie w siebie,

Na to by się śmiać – to muzyka duszy



CIEKAWY



Z czego wykonany jest Całun z Manoppello?

Całun z Manoppello (wł. Volto Santo di Manoppello) to relikwia chrześcijańska, która znajduje się w sanktuarium w miasteczku Manoppello we Włoszech. Na tkaninie uwiecznio-

ny jest wizerunek, który jest uważany za twarz Jezusa Chrystusa. Materiał, na którym znajduje się wizerunek, to bisior, a charakteryzuje się on tym, że nie da się na niego nałożyć pigmentu (nie da się na nim malować). Sposób powstania wizerunku nie jest znany, podobnie jak wiek całunu.

CYTAT NA DZIŚ

Umiejmy znieść braki innych, gdyż na świecie nie ma doskonałości, ponieważ ona jest tylko w raju.

św. Jan Bosko



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

19.1.2020 - 26.1.2020

Nr 3/2020(1096)

TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

„Życzliwymi bądźmy!” – to temat Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Centralne nabożeństwo odbędzie się 23 stycznia 2020 roku w Warszawie w ewangelicko-augsburskim kościele Św. Trójcy. Nabożeństwo będzie powiązane z 20. rocznicą podpisania w tym samym miejscu wspólnej „Deklaracji Kościołów w Polsce na progu Trzeciego Tysiąclecia:

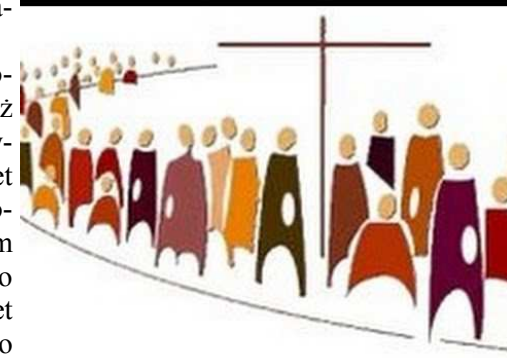
Sakrament chrztu znakiem jedności”.

Skąd taki termin tygodnia modlitw? Otóż w 1964 r. Sobór Watykański II wydał dekret o ekumenizmie, w którym podkreślił, iż sercem ruchu ekumenicznego jest modlitwa. Dekret zachęca jednocześnie do praktyki Tygodnia Mo-

dlitw. Ostatecznie czas Tygodnia Modlitw ustalono na dni od 18-25 stycznia - aby kończył się pamiątką nawrócenia się św. Pawła (25 stycznia). Symbol jest bardzo wymowny. Nawraca się nagle, rzucony na ziemię łaską Bożą największy wróg chrześcijaństwa u bram miasta, w którym miał za zadanie aresztować i więzić chrześcijan.

Pięknie o jedności mówi nasz papież Franciszek, przypomnijmy sobie Jego sło-

wa sprzed roku: „jesteśmy wezwani do modlitwy, aby wszyscy chrześcijanie byli ponownie jedną rodziną, zgodnie z wolą Boga, który chce "aby wszyscy byli jedno" (J 17, 21). Ekumenizm nie jest czymś dowolnym. Intencją będzie wypracowanie wspólnego i konsekwentnego świadectwa w potwierdzeniu prawdziwej sprawiedliwości, i wspieranie najsłabszych poprzez konkretne, stosowne i skuteczne reakcje. Możemy być pewni, że wtedy, gdy będziemy ulegli, Duch Święty poprowa-



dzi nas w sposób, którego nawet dziś sobie nie wyobrażamy. Tymczasem jesteśmy wezwani do zrobienia wszystkiego, co możliwe, aby sprzyjać spotkaniu i z miłością rozwiązywać

nieporozumienia oraz przełamywać wrogość i uprzedzenia, które przez wieki psuły nasze relacje.”

I na koniec – zawsze aktualne słowa Św. Jana Pawła II: „«Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem». Wielka moc bije z tych słów Chrystusa. Gdy będzie umierał na krzyżu w straszliwej męce, w poniżeniu i opuszczeniu, wówczas ukaże światu całe ich znacze-



nie i głębiej. Patrząc na konanie Chrystusa, uczniowie w pełni poznają, do czego wzywał ich, mówiąc: «miłujcie się, tak jak Ja was umiłowalem». Święty Jan, mając w pamięci to wydarzenie, napisze w swojej Ewangelii: «Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal» (13, 1). Chrystus umiłowal nas jako pierwszy wraz z naszą grzesznością, wraz z naszą ludzką słabością. (...) Nauczył nas również tej miłości i nam ją powierzył: «Przykazanie nowe daję wam» (J 13, 34). Oznacza to, że ten nakaz jest ciągle aktualny. Jeżeli chcemy odpowiedzieć na miłość Chrystusa, to winniśmy podejmować go zawsze, niezależnie od czasu i miejsca».

Adam

(na podst. ekai.pl, episkopat.pl oraz Liturgii Godzin)

DLACZEGO NIE PRZYJMUJĘ JEZUSA DO SERCA?

Niedawno podczas kazania ksiądz Wojciech poruszył temat przyjmowania Jezusa do serca. Obserwując sytuację w wielu świątyniach, pojawiła się myśl: jak to jest, że w Boże Narodzenie, czy Wielkanoc prawie wszyscy idziemy do Komunii św., a tydzień później już tylko nieliczni. Czy cała reszta naprawdę zgrzeszyła ciężko, czy lekceważy przyjęcie Jezusa? Czy to lęk przed, że nie jestem godny, czy raczej traktowanie Jezusa, jako świątecznego deseru...

W Ewangelii Jezus mówi bardzo wyrażnie: Jeśli nie będziecie spożywali mojego Ciała, nie będziecie mieli życia w sobie (Jan 6,53). To nie jest żadna przenośnia. Tu idzie o życie! Jedyny sposób to przy-

jąć je od Niego, karmiąc się Jego Ciałem. Dlaczego więc tak często rezygnujemy z Komunii? A Komunia przecież to zjednoczenie, to jedność z Bogiem samym...

Ks. Michał Lubowicki pisze, że u wielu z nas pokutuje przekonanie, że aby przyjąć Jezusa do serca, trzeba być absolutnie bez winy. A ponieważ rzadko bywamy w takim idealnym stanie (zazwyczaj maksymalnie przez kwadrans po spowiedzi), to boimy się popełnić świętokradztwo. Często nie podchodzimy do Komunii z powodu wątpliwości, czy nam wolno.

Nie chodzi tu o sytuacje, kiedy mamy poważną wątpliwość, czy nasze grzechy należą do kategorii „lekkich” czy „ciężkich”. W takim wypadku właściwa droga do ołtarza rzeczywiście wiedzie przez konfesjonał. Często jednak można spotkać się z myśleniem: ja nie jestem godzien. Moje serce nie jest idealnie czyste, więc nie mogę przyjąć Jezusa w Eucharystii.

Prawdą jest to, że w Eucharystii przyjmujemy absolutnie świętego Boga. Prawdą jest także to, że nikt z nas nie jest Go godzien. Powtarzamy to na każdej mszy tuż przed Komunią: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie”. Ale mówimy też: „Powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”. Co to za „słowo”? To, w którym tłumaczy, że nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy źle się mają; i że On przyszedł właśnie do grzeszników, czyli do nas (Mk 2,17). Czy jest sens rezygnować z takiego lekarstwa? Czy mając rodzinę

nie przyjmujemy jej czułości i bliskości: „przytulasów” od dzieci, wtulenia się w męża, pogłaskania po głowie od babci... Dlaczego tak szybko rezygnujemy z ramion samego Jezusa? Jego siły, mocy, Miłości...

Komunia nie jest nagrodą za wzorowe zachowanie, ale lekarstwem dla słabych. Nie świętość jest przepustką do sakramentów, ale sakramenty są drogą do świętości. Możemy przystępować do Komunii także wówczas, gdy ciąży nam na sumieniu zwykłe, powszednie „lekkie” grzechy. Mało tego. To nie jest jakieś tam pobożno-liberalne bajanie, ale nauka Kościoła zapisana w Katechizmie: Eucharystia umacnia miłość, a ożywiona miłość



gładzi grzechy powszednie (KKK 1394). Jasne, że warto je wyznać potem także w Sakramencie Pokuty i Pojednania, ale faktycznie doświadczamy ich odpuszczenia już w Eucharystii, jeśli ona rzeczywiście ożywia naszą miłość do Boga i ludzi. Dlatego tak ważna jest obecność na całej Mszy św., która zaczyna się aktem pokuty, który gładzi grzechy powszednie. A potem czeka nas uczta i Ten, który chciał być tak blisko, że stał się chlebem...

opr. Justyna

W ROKU EUCHARYSTII

Przed tygodniem rozpoczęliśmy cykl związany z Rokiem Eucharystii, w którym przedstawiamy piękne słowa o tym Sakramencie wypowiedziane przez znane osoby. Dziś kolejne... Kapłan podczas Mszy Świętej powtarza słowa Pana Jezusa z ostatniej wieczerzy, wtedy mocą Ducha Świętego dokonuje się największy z cudów – chleb staje się Ciałem, a wino Krwią Chrystusa. Eucharystia nie jest więc „czymś”, nie jest tylko jakąś uroczystością czy rytuałem, ale „żywą osobą”. Jest prawdziwą, żywą pełną obecnością Syna Bożego w chlebie i winie i w naszym życiu.

Przyjmujcie zawsze jak najczęściej Ciało Chrystusa i Jego Krew, a przezwyciężycie wszelkie trudności w drodze; dojdziecie w końcu na górę Boga, do owego niebieskiego Jeruzalem, gdzie będziecie oglądać twarz w twarz Tego, którego teraz domyślacie się pod postacią chleba i wina.

św. Karol Boromeusz

Podobnie jak chleb ziemski dzięki wezwaniu Boga nie jest już zwykłym chlebem, ale Eucharystią, a składa się z dwóch elementów, ziemskiego i niebieskiego, tak też i my przyjmując Eucharystię, wyzbywamy się zniszczalności, a otrzymujemy nadzieję zmartwychwstania.

św. Ireneusz

Ponad Eucharystię żaden inny sakrament nie jest bardziej zbawienny; on usuwa grzechy, pomnaża cnoty, duszę nasycza obfitością duchowych darów.

św. Tomasz z Akwinu